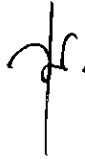


BRM.0003.718.2012

P. Burmistrza i P. Przewodniczący R.M.
pismo o realizacji
12. 09. 2012 r.



Przewodniczący Rady Miejskiej
Pan Bolesław Zemła

h. H. H.

Wniosek

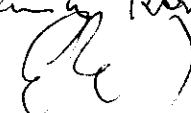
Dot.: planowanych działań w oświacie

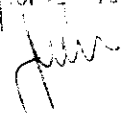
Na stronach internetowych Gazety Prawnej ukazał się artykuł (treść dołączona do wniosku) pt. 'Szkolne tsunami zaleje Polskę. Zabraknie miejsc dla uczniów'.


Niestety miasto Cieszyn nie posiada strategii oraz programu działania w obszarze oświaty na najbliższe lata. Na sesji w październiku Radzie Miasta zostanie przedstawiona 'Informacja o realizacji zadań oświatowych w roku szkolnym 2011/2012'.

W związku z powyższym wnioskuje o wprowadzenie do porządku obrad październikowej sesji Rady Miejskiej dodatkowego punktu dot. Przygotowanie do roku szkolnego 2014/2015. Dodatkowo proszę Pana Burmistrza o wcześniejsze dostarczenie materiałów w tym temacie, w szczególności:

- ilość dzieci w klasach 1-szych w roku szkolnym 2010/11 do 2012/13,
- ilość sześciolatków przyjętych do szkół w roku szkolnym 2010/11 do 2012/13,
- przewidywana ilość dzieci w klasach 1-szych w roku szkolnym 2013/14 i 2014/15,
- przewidywana ilość dzieci w wieku przedszkolnym (3,4,5 latki) na rok szkolny 2014/2015,
- aktualny stan przygotowania placówek szkolnych na rok szkolny 2014/15 czyli na przyjęcie 6-cio latków,
- planowane działania w rozłożeniu na lata dot. obowiązku szkolnego od lat 6-ciu,
- planowane działania w przedszkolach po przejściu 6-cio latków do szkół,
- aktualny stan, gotowość do przyjęcia 6-cio latków w Cieszyńskich szkołach podstawowych.

Eugeniusz Karaluk


Krzysztof Harski



Adam Wójtowicz

Szkolne tsunami zaleje Polskę. Zabraknie miejsc dla uczniów

Za dwa lata czeka nas wielka kumulacja. Do szkół pójda 6- i 7-latki. Efekt będzie dramatyczny. W 2014 r. szkoły w Polsce zostaną zalane gigantyczną falą uczniów. Do placówek edukacyjnych trafi, jak obliczył DGP, nawet 680 tys. dzieci. Czyli dwukrotnie więcej niż obecnie.

Na domiar złego kumulacji ulegną roczniki z większą niż dzisiaj liczbą dzieci. Do tej pory do szkół trafiały grupy liczące około 350 tys. W 2014 r. teoretycznie będzie około 400 tys. 6-latków i podobna liczba 7-latków.

Samorządy i dyrektorzy szkół w wielu wypadkach już dzisiaj nie mają złudzeń, że nie zawsze będą w stanie poradzić sobie z takim obciążeniem.

psav linki wyróżnione

Resort edukacji planował, że w tym roku do szkół trafi nawet 40 proc. najmłodszych uczniów, aby właśnie nie dopuścić do takiego zatoru. Jednak jak wynika z naszej analizy, w tym roku 6-latków nie będzie więcej niż rok wcześniej: w szkolnej ławie zasiądzie mniej więcej co piąty. I chęć minister edukacji Krystyna Szumilas przekonuje, że nie spodziewa się mniejszej liczby tych najmłodszych, jednak na tydzień przed początkiem roku jej resort zaapelował do rodziców, by zastanowili się, czy przypadkiem nie zmienić zerówki na szkołę.

psav zdjęcie główne

MEN alarmuje, że to ostatni dzwonek, by przepisać malucha do szkoły. Autorzy apelu tłumaczą, że rodzice zawsze mają możliwość zapisania dziecka do I klasy i musi ono zostać przyjęte.

Presję także widać ze strony niektórych gmin. Wiele z nich skutecznie ograniczyło możliwość zapisania dziecka do zerówki. W efekcie jeszcze we wrześniu można zapisać pociechę do I klasy, ale na uczęszczanie do zerówki nie ma szans. – Składaliśmy podania do kilku szkół w pobliżu domu. Ale syn nie dostał się nigdzie do klasy zerowej. Odrzucono go także w szkole rejonowej – mówi DGP tata 6-letniego Franka z Warszawy. W efekcie dziecko zostało przez szkołę przypisane do 30-osobowej klasy I, podczas gdy w zerówce w tej samej placówce są 24 osoby.

Z podobnym działaniem spotkała się mama 6-latka, mieszkająca pod Gulubiem-Dahrzyniem (woj. kujawsko-pomorskie). – Bardzo namawiano mnie, bym zapisała dziecko do I klasy – tłumaczy.

Część samorządów wybrała jeszcze inną formę nacisku. Finansową. W niektórych szkołach rodzice dzieci z zerówek po pięciu bezpłatnych godzinach ich pobytu muszą za każdą dodatkową godzinę zapłacić. Tak jak w przedszkolu.

To oznacza wydatek rządu średnio 200 – 300 zł miesięcznie. Dziecko w I klasie może zostać w świetlicy za darmo.

psav picture

Ale oprócz kija jest też marchewka. MEN zaoferowało bonus dla rodziców pierwszoklasistów. Zwiększyło próg dochodowy do 504 zł netto na jednego członka rodziny, by mogli uzyskać dofinansowanie do zakupu podręczników. W innych klasach próg wynosi 351 zł.

Sęk w tym, że już wiadomo, że wszystkie te ruchy jak na razie nie przekonały rodziców. Trudno więc się spodziewać znaczącej poprawy w przyszłym roku. Jedynym dopingiem może się okazać strach przed tłokiem w szkołach.

Marek Olszewski, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich: – Nie wyobrażam sobie, jak szkoły wchłoną taką rzeszę uczniów. Trzeba będzie przede wszystkim dla nich znaleźć miejsce, co będzie bardzo trudne. Wiele dzieci będzie skazanych na chodzenie na drugą zmianę, a szkoły poniosą ogromne koszty – mówi Olszewski. Współpr. Artur Radwan

Wielka kumulacja w polskich szkołach nadechodzi. Za dwa lata tłok w ławkach

W tym roku pójdzie do szkół – jak wynika z obliczeń DGP – między 330 a 350 tys. dzieci. Wszystkie siedmiolatki oraz około 20 proc. sześciolatek. Tymczasem resort edukacji liczył, że w tym roku w szkołach znajdzie się nawet 40 proc. najmłodszych uczniów. A rok później jeszcze więcej, bowiem liczba ta miała sukcesywnie rosnąć. Dzięki temu miało nie dojść do zatoru w kluczowym roku, kiedy rodzice już nie będą mieli wyboru i wszystkie 6-latki będą musiały iść do szkoły.

Jednak doświadczenie tego roku pokazuje, że tendencja jest dokładnie odwrotna. Nie tylko nie zwiększa się liczba najmłodszych idących do szkół, ale przeciwnie – liczba ta się zmniejsza. Dla przykładu w województwie małopolskim rok temu do szkół poszło

ponad 18 proc. sześciolatków, w tym roku będzie ich 15 proc. W Krakowie będzie ich o tysiąc mniej niż rok wcześniej. W Warszawie, gdzie w zeszłym roku liczba sześciolatków była bardzo wysoka – aż 45 proc. znajdowało się w pierwszych klasach, w tym roku pójdzie załedwie co trzeci. W województwie lubuskim rok temu naukę w I klasie podjęło 15 proc. 6-latków, w tym roku zrobi to 11 proc.

W efekcie za dwa lata dojdzie do kumulacji dwóch roczników. A szkoły będą musiały sobie z tym poradzić. Gdyby do szczytu doszło w tym roku, jak pierwotnie wynikało z reformy, dzieci byłoby niecałe 600 tys. Za dwa lata może być około 700 tys., o ile w przyszłym roku rodzice nie zaczną masowo wysyłać 6-letnich dzieci do szkół.

Jak przyznają dyrektorzy szkół w większych aglomeracjach, w jednym roczniku może być nawet osiem–dziewięć klas na jednym poziomie. Mogą też być bardzo liczne.

– Spodziewamy się, że w roku, kiedy wszyscy obowiązkowo pójda do szkoły, może być siedem lub więcej pierwszych klas. Obecnie są trzy. To oznacza spore zmiany logistyczne. Nie tylko trzeba będzie znaleźć sale, ale najpewniej nie obędzie się również bez powiększenia świetlic. Zmianom musi ulce także np. sposób wydawania obiadów – mówi Alicja Mól, wicedyrektor szkoły podstawowej w Katowicach.

Jeszcze większy kłopot czeka szkoły z zatrudnianiem nauczycieli. Będą ich potrzebowały większą liczbę, ale tylko dla tych uczniów, którzy rozpoczną edukację w 2014 roku. Dyrektorzy i samorządowcy przyznają wprost, że będą zatrudniać, aby potem zwalniać.

– Jeżeli trzeba, szkoły będą przyjmować tylko na okres trzech lat, na czas nauczania początkowego – mówi Ewa Samborska, inspektor ds. oświaty z Urzędu Gminy Siedlce. Jednak eksperci zwracają uwagę, że będą to dość niefortunny sytuacje dla nauczycieli, choć także dla gmin, dla których będzie to oznaczać dodatkowe koszty. – To jest efekt błędnego zarządzania oświatą – kwituje Marek Olszewski ze Związku Gmin Wiejskich.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

Artykuł z dnia: 2012-09-03, ostatnia aktualizacja: 2012-09-03 08:16

Autor: Klara Klinger